

Cena „SZKOLNICTWA“

wzrost

rocznie: 8 koron  
kwartalnie. 2 korony  
miesięcznie 70 hal.Numer pojedynczy kosztuje  
30 hal.Inseraty przyjmuje się za  
opłatą po 12 hal. od  
wiersza petitu za każdora-  
zowe umieszczenie.Reklamacye będą uwzględ-  
niane do dni 7.Prenumerowanie „Szkolnictwa“  
rozpocząć można każdego czasu

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich,  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu  
przy alicy MatejkiWzględem nadesłanych korespon-  
dencyi ściera dyskrecyja.Prenumeratorom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.Za zmianę adresu  
opłaca się 40 hal., które należy  
uścić równocześnie z przesyłką  
prenumeratyPROSIMY UPRZEJMIE O JEDNANIE NAM NOWYCH PRENUMERATORÓW SZCZEGÓLNIJ  
\*\*\* POŚRÓD CZŁONKÓW RAD SZKOLNYCH MIEJSCOWYCH I OKRĘGOWYCH. \*\*\*

## USTAWOWE DZIWOŁĄGI.

V.

Ustęp trzeci artykułu 36. o celibacie nauczycielek, podsunięty wstydliwie i niemoralnie między przepisy o przenoszeniu w stan spoczynku jest najlepszą miarą, jak dalece niedbale redagowaną była cała ustawa, a przytem bardzo dosadną zapowiedzią, jak w sejmowej komisji szkolnej radzono nad zwiększeniem nędzy nauczycieli, przechodzących w *dobrze zasłużony* stan spoczynku. *Jedynie nędzą* u wysłużonych poniżej wszelkiej stopy życiowej, nędzą nieogładająca się wcale na potrzebę „godności stanu“ nauczycielskiego, była chyba celem pomysłów tych ludzi, którzy może o prawie wogóle, a o urzędniczem w szczególności, nie mieli wiele wyobrażenia — ale za to o szampanie słyszeli z pewnością i nie ze słuchu tylko znają smak jego. Stało się to niestety niemal narodowym zwyczajem pić „lekkiego“ szampana i przytem *litociwie rozprawiać o polepszeniu* nędzy i tyfusu głodowego. Do obniżenia stopy życiowej najętych „robotników do oświaty“ i to *tymczasowych* nie trzeba się wcale zastanawiać, a „stałych“ członków stanu nauczycielskiego można zbyć 500 koronami rocznej emerytury!

Na pozór wydawałoby się mogło, że wymiar emerytur dla nauczycieli jest pod pewnym względem nawet korzystniejszym od wymiaru emerytur urzędników państwowych, gdyż płace czynne nauczycieli nie znają rozróżnienia na płace stałe i dodatki czynne, oraz gdy art. 39. przyznaje i wlicza dodatki za kierownictwo do emerytury, gdy nadto i lata służby od tymczasowego mianowania po uzyskaniu świadectwa dojrzałości zalicza do pensyi emerytury.

Powiedzieliśmy, że *korzyści* te są tylko *pozorne* a dodamy, że w praktyce *minimalne*, bo rzadko znajdują zastosowanie, a to z zasadniczego powodu, że *płace są wogóle nędzne*, bo o połowę lub jeszcze niż-

sze od stałych plac urzędników państwowych trzech rang ostatnich i ze względu na dalsze ograniczenia tych rzekomych dobrodziejstw.

Jaskrawo występuje i odkrywa się w tym art. 39. obłudą „*tymczasowego*“ mianowania, tego **bezprawia i bezsensu** ustawy, a występuje w formie bardzo tłumionego wyrzutu sumienia, wyrządzanej ciężkiej krzywdy — po kilkunastu latach *zasłużonej, skutecznej i tymczasowej służbie!!* Nauczyciel lub nauczycielka trzymami „z *innych ważnych względów*“ pod batem „*tymczasowości*“ i tymczasowego mianowania, wreszcie po 40. latach rzetelnej służby otrzymują satysfakcyę za doznaną krzywdę na równi z mianowanymi *stałe*, od początku służby.

Wbrew ustawie państwowej z 14. maja 1869 **rozszerzono zakres władzy** Rad Szkolnych okręgowych *przez przydzielenie im mianowań nauczycieli*, aby zaś to *nielegalne* rozszerzenie władzy — jej zakresu — upozorować, stworzyła galicyjska ustawa nowość, o tyle *okrutną*, o ile *nielogiczną*, nazywając te mianowania nauczycieli i nauczycielek *tymczasowymi*. Chcąc konsekwentnie choć w części dla nie wielu wybranych, którzy po długich latach doczekają tego „*dobrodziejstwa*“ wśród ucisku i grozy niepewności należenia do stanu nauczycielskiego, usunąć krzywdę i móc im dać prawo do emerytury, stwarza ustawa **fikcyę prawną**, że nauczyciele tymczasowo mianowani przez Rady Szkolne okręgowe, w razie przejścia w stan spoczynku, mają być tak uważani, jak gdyby byli *stałe* mianowani i w tym charakterze przebyli cały czas służby.

Najokrutniejszym jednak jest to „*dobrodziejstwo*“ prawdziwej fikcyi ustawy dla tego nieszczęśliwca, któremu jeden dzień brakło do otrzymania stałego mianowania, gdy inne ważne względy stanęły tej nominacyi na przeszkodzie. Taki osobnik *nie ma prawa do emerytury ani do odprawy*, dla takiego pozostawia ustawa nie fikcyę prawną, ale do wyboru

nagą rzeczywistość: *śmierć lub kij żebaczy, po 40. latach służby!!!*

I ten otc kij żebaczy i oszczędność dobrze zasłużonych robotnikach, jest kluczem do zrozumienia tej zagadki ustawy o tymczasowym mianowaniu, rozwiązanej fikcją prawną o wliczaniu lat służby tymczasowej do emerytury. Każdy przyzna, nieznający się nawet na prawie i paragrafach, że *tymczasowe mianowanie i wliczanie lat służby tymczasowej do emerytury jest bezprawiem, poczętem na bezprawiu* i za żadne prawo poczytanem być nie może ani też uważanem, jako wzorowane na ustawie dla urzędników państwowych, *która przecież takich nonsensów nie zawiera*. Podobne ustawy, *po myśli* ustaw państwowych ustanawiać potrafi chyba tylko nasz Sejm galicyjski, który *nie ma czasu* zastanowić się dłużej nad tem, co mu podda „poważna i biegła w oświacie“... komisya szkolna. Tak zrozumieć „ducha“ ustawy może tylko ten, co zżył się i wyrósł w tradycyi i w pysze narodowej, a poczęty jest w grzechu szlacheckim i jego dewizie: „**Nierządem Polska stoi**“.

Czy w Wiedniu rządzą się też takim hasłem, to okaże się ze sankcyi ustawy, którą może dotychczas trudniej nabyć protekcyą, aniżeli stałe mianowanie z tymczasowego. Aby jednak i tę cudowną przemianę tymczasowego mianowania w stałe, *to dobrodziejstwo z bezprawia ustawy*, uszczuplić lub uchylić w wielu wypadkach, znajduje się w tymże art. 39. t. zw. „klapa bezpieczeństwa“, która ma chronić fundusz emerytalny od „zbyt nich“ dobrodziejstw. Niewinny ten ustęp brzmi: „Przerwa w służbie *tylko wtedy* nie przeszkadza policzeniu odbytych *przed nią* lat służby, jeżeli nastąpiła *bez winy i powodu* ze strony nauczyciela“.

*Sapienti sat!*... O ile ten ustęp ustawy będzie on w stanie zrozumieć. Przyznajemy w skromności, że tego „jasnego“ ustępu ustawy zrozumieć nie możemy i musimy uważać go za *lapsus* albo za prostą niegodziwość karania bez końca i tak już różnemi karami „z innych powodów“ i wizytacyami ściganego nauczyciela. Poczujemy się, że jestto tylko nieopatrzny *lapsus* stylowy, bo niegodziwości przypuszczać nie chcielibyśmy. Jakżeż atoli zrozumieć ten ustęp?

Więc *jakakolwiek* przerwa *z winy i powodu* ze strony nauczyciela przeszkadza do policzenia odbytych *przed nią* lat służby do emerytury. Taką przerwą jest bezsprzecznie *suspensa* po wyroku *discyplinarnym*, skazującym nauczyciela choćby tylko na najniższy stopień kary *discyplinarnej*, na naganę — i za przerwę uważaną *być musi*. Czyż więc wedle tego „jasnego“ ustępu ustawy nauczyciel, skazany na naganę n. p. w 20tym roku swej tymczasowej czy stałej służby, traci *prócz* prawa posunięcia przez lat trzy

na wyższy stopień płacy (art. 26.) także prawo do emerytury za tych lat 20-cia?!!

Tak *pisze* ustawa, ale trudno uwierzyć, aby takim był *duch* ustawy! Tak być nie może, choćby tak wyraźnie *pisała* ustawa. Czyżby nauczyciel *prócz* wyraźnych skutków kary w artykule 36. wymienionych *jeszcze* karany był nadto „niewyraźnie“ — *ale stokroć dotkliwiej na emeryturze?*... Czyby art. 39. miał uzupełniać art. 26. ustawy? Taka kodyfikacya ustawy jest niedopuszczalną, a jeżeli jest taką, to *musi być poprawioną, bo inaczej nie powinna uzyskać sankcyi*.

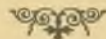
Jestto grube lekceważenie wszelkich ustawniczych wymogów w stylizowaniu ustaw. Jeżeli jednak *żadna* ustawa karna *nie dopuszcza dwóch kar za to samo przewinienie*, jakże w takim razie tłumaczyć sobie należy ustęp powyż przytoczony?

Ponieważ ustawa o „stosunkach prawnych“ stanu nauczycielskiego jest tak pięknie wzorowaną na ustawach o urzędnikach państwowych *w myśl wyraźnego przepisu* §. 56. ust. państwowej z dnia 14. maja 1869, więc zajrzyjmy tym razem *jeszcze* do ustawy pensyjnej z dnia 14. maja 1896 Nr. 74. Dz. ust. p., dotyczącej urzędników państwowych i ich wdów i sierót.

W ustawie tej *nie ma* żadnej wzmianki o *przerwie w służbie*, któraby przeszkadzała policzeniu odbytych *przed nią* lat służby do emerytury. Ustawa ta mówi tylko o „*nieprzerwanie odbytej służbie*“, a to jest zupełnie co innego, jak wymienione w ustawie szkolnej „*przerwy z winy i powodu* ze strony nauczyciela“.

Jest jednak w przepisach pensyjnych (Hankiewicz, str. 28) artykuł, który powiada: „*że czas suspensyi*, jeżeli ta zakończyła się po śledztwie *discyplinarnym* wyrokiem, skazującym urzędnika na karę *discyplinarną*, *nie ma* być wliczony do lat służby przy obliczaniu lat do emerytury“. A może tę *przerwę* miał art. 39. na myśli, ale w takim razie należało tę przerwę szczegółowo, jako oznaczającą czas *suspensyi* od służby określić, inaczej ustęp ten mimo całej swej „jasności“ pozostanie na zawsze niejasny.

(C. d. nastąpi).



## Jedynie wyjście

z dotychczasowych rozpaczliwych warunków bytu.

(Kilka myśli do programowej pracy).

Gdybyśmy byli tylko szczupłą garstką pracowników dla samych siebie, dążenie do poprawy warunków materyalnych miałoby jedynie *interes zawodowy*. Ponieważ jednak od poprawy tych stosunków zależy rozwój oświaty ludowej i gdy *interes kraju* i jego ludność domaga się tego rozwoju, sprawa nau-

czycieli ludowych przestała być sprawą, dotyczącą ich samych, lecz stała się sprawą ogółu czyli innemi słowy: koniecznością kraju.

W tem znaczeniu pojmując swoją służbę, Nauczycielstwo nasze poświęciło społeczeństwu swą pracę, która jak widzimy, przynosi nieoszacowane korzyści dla kraju i państwa. Gdy w interesie społeczeństwa jest rozwój oświaty niezbędnym, a ten da się osiągnąć jedynie przez polepszenie bytu nauczycieli, przeto obowiązkiem jest wszystkich ludzi dążyć do tego.

Poprawę oplakanych stosunków osiągnąć można nie zebraniem i wyczekiwaniem w przedpokojach sfer miarodajnych, ale krytyką — krytyką bezwzględną a rzeczową *na zgromadzeniach i w prasie*. Krytyka wyrabia i *kieruje opinią publiczną*, a rząd czy to autonomiczny czy absolutny pod zewnętrzną maską konstytucjonalizmu, czy w końcu despotyczny, rychło przestałby być rządem, gdyby nie kierował się opinią publiczną.

Zaznaczamy wyraźnie, że krytykę obecnych stosunków szkolnych uważamy za *środek*, ale nigdy za cel, albowiem celem, do którego dążyć powinniśmy, celem, z którego *rozwinie się poprawa naszych stosunków* w kraju i polepszenie bytu nauczycielstwa, jest nadanie sprawom oświaty ludowej **należnego znaczenia**, *oparcie ich o jak najszerszą autonomiczną podstawę*.

W tem dążeniu uwzględnić musimy, że sprawy szkolne nie mają należytego zastępstwa ani w Radzie Szkolnej krajowej ani też w Radach Szkolnych okręgowych, stąd też pewne niedoceniaenie pracy i potrzeb nauczycieli,

O zawodowej pracy szkolnej decydują ludzie choćby nawet ogólnie bardzo wykształceni, przyohylni stanowi nauczycielskiemu i ożywieni najlepszymi chęćiami dla poprawy stosunków na polu szkolnictwa, — *ale niefachowi*, którzy w swoim życiu nie wykonywali nigdy żadnej czynności nauczycielskiej w szkole ludowej, ani nawet nie mają dokładnego pojęcia, jak i pośród jakich warunków ta praca bywa wykonywaną.,

#### **Tu więc źródło błędów i przeoczeń!**

A gdy *po części w naszych własnych rękach*, w naszej wiedzy, inteligencji, sile przekonań i woli leży wzbudzić drzemiące siły kraju i skierować je *na drogę postępu pod względem oświaty*, przeto obowiązkiem naszym wykorzystać wszystkie legalne środki, zdążające zarówno do poprawy naszych rozpaczliwych warunków bytu, jak i — mniej do podniesienia szkolnictwa ludowego.

Wzory takiej pracy, mamy pośród kolegów w Morawii, którzy solidarnem wystąpieniem na publicznych zgromadzeniach *uzyskali życzliwe poparcie swoich żądań od ogółu społeczeństwa*, zaś pod naciskiem tego poparcia, Sejm morawski zniewolony został do przeprowadzenia *gruntownej zmiany ustawy o płacach*

nauczycieli, równając je z poborami urzędników państwowych 3. rang ostatnich.

Działo się to w roku 1903, kiedy we wszystkich powiatach urządzone zostały zgromadzenia nauczycielskie, na które zaproszeni byli posłowie danego powiatu, członkowie Rady powiatowej, Rady Szkolnej okręgowej i wybitniejsi działacze polityczni. Tam też referenci nauczycielscy wykazywali na podstawie dat statystycznych smutny obraz szkolnictwa, dowodząc, że od *jakości* nauczyciela, zależy pomysłny rezultat nauki szkolnej, z czego wniosek, że chcąc mieć dobrą oświatę elementarną, należy zabezpieczyć ludzki byt i ludzkie prawa pracownikom na tem polu, że więc obowiązkiem wszystkich warstw społecznych, którem dobro narodu leży na sercu, poprzeć słuszne żądania nauczycieli o zabezpieczenie im takich poborów, aby bez ubiegania się za ubocznymi zarobkami, cały swój czas i swoje siły dla szkoły poświęcić mogli.

Starania te uzyskały życzliwe poparcie od wszystkich Rad Szkolnych okręgowych, bardzo wielu Rad Szkolnych miejscowych, Rad powiatowych i Rad gminnych miast oraz wsi — czyli innemi słowy: że wszystkie warstwy społeczne uznały kwestyę polepszenia bytu nauczycieli jako jedną z najpilniejszych, i one też, jako najwięcej interesowane wniosły w tym duchu petycyę do Sejmu, który pod naciskiem owych reprezentacji uchwalił jednomyślnie znaczne podwyższenie płac dla nauczycielstwa. Akcyę wspomnianą, która poruszyła całe społeczeństwo w Morawii, powinna być w ten sposób przeprowadzoną w Galicyi. Tu nie pomogą dalsze wiece krajowe ani organizacya polityczna, mogąca wydać dobre owoce dopiero po upływie wielu lat, lecz natomiast konieczną jest *bezwzględna i solidarna agitacya całego nauczycielstwa*, bez różnicy przekonania politycznego i bez różnicy na narodowość. Akcyę w tym kierunku zapoczątkowana została przez powiatowy wiec nauczycieli w Nowym Targu i w Chrzanowie. Niestety, wiece te były tylko nauczycielskie, ponieważ odbyły się bez współdziałania wspomnianych powyżej członków władz szkolnych, autonomicznych oraz posłów.

Niechajże więc wytrwała praca kolegów z Morawii obudzi z letargu nasze Nauczycielstwo i przekonana, że tylko *tą drogą* można wyjść z dotychczasowych rozpaczliwych warunków bytu.

Bliższe szczegóły urządzić się mających wieców powiatowych, obmyśleć powinien komitet, który zadczyduje o terminie wiecu, jego referentach i zebraniu funduszków na pokrycie niezbędnych wydatków. Wiece odbywać się muszą na kilka miesięcy przed Sejmem — *a zatem rażno do dzieła!*



## Wojsko i oświata.

Leży przed nami przedłożony przez rząd parlamentowi budżet na r. 1905. Obejmuje on — oprócz ustawy ogólno-finansowej — 20 pojedynczych zeszytów, tworzących razem grubą księgę o blisko 2000 stron druku, po największej części cyfry z objaśnieniami. Spróbujemy przejść po kolei wszystkie ważniejsze pozycje budżetu z szczególnem uwzględnieniem naszego kraju i sum na cele ogólnej użyteczności, jak n. p. oświata, wydać się mających.

Jako ogólną charakterystykę budżetu zestawiamy cyfry, dotyczące ministerstwa oświaty i niepożrebnie z nią połączonych z cyframi ministerstwa obrony krajowej. Podczas gdy ogólny wydatek państwa na cele oświaty i wyznań wynosi 57,852.232 K, to wydatek na ministerstwo obrony krajowej (wyłącznie w Austrii, bez wliczenia wspólnych wydatków na armię), wynosi 64,771.339 K, *zatem na nieznaczną część armii wydaje się blisko o 7 milionów więcej, niż na wszystkie szkoły w całym państwie razem.* To podwyższenie nie może dziwić, kto zna pieczołowitość rządu o naszą siłę zbrojną, a ponieważ równowaga, w gruncie rzeczy pozorna — musi być utrzymana, oszczędza się na wszystkie boki, a *głównie na oświacie.*

Dla wykazania tego zestawimy następujące cyfry budżetu ministerstwa oświaty:

W r. 1904 wynosiły ogólne wydatki	53,088.950 K
zaś na r. 1905 preliniuje rząd	57,852.223 „
czyli zmniejsza o . . . . .	236.718 K

Poszczególne wydatki przedstawiają się tak:

	w r. 1905	w r. 1904 o mniej niż
na uniwersytety . . . . .	11,941.485	487.819 K
na techniki . . . . .	4,019.063	277.543 „
na szkoły średnie . . . . .	23,410.569	26.646 „
na biblioteki szkolne . . . . .	74.992	1.800 „

### Szkoły ludowe — najmniejszy wydatek w Europie.

Jedyne nieznaczne podwyższenie wydatków nastąpiło na szkoły ludowe. Zauważyć należy, iż Austria jako państwo wydaje na szkolnictwo ludowe *najmniej w całej Europie*, zostawiając to najważniejsze źródło oświaty w rękach krajów, które — wbrew obowiązującemu wolnomyślnemu państwowemu ustawodawstwu szkolnemu — we własnym zarządzie klerykalizują szkołę. Budżet preliniuje wydatki na szkolnictwo ludowe w całym państwie 5,828.845 K, co w porównaniu z r. 1904 (5,700.036) wykazuje nieznaczna nadwyżkę 128.809 K.

Nadwyżka ta nie jest jednak przeznaczoną na urzędzenia i powiększenia szkół, lecz wyłącznie stanowi podwyżkę płac, szczególnie w zarządzie centralnym o 94.800 K, co wychodzi na korzyść kilku *biurokratów ministerjalnych!*

### „Wpływy“ Koła polskiego a cyfry.

Cyfry budżetu, dotyczące specjalnie Galicyi, przedstawiają całe upośledzenie tego kraju, mimo „miarodajnego“ stanowiska Koła polskiego w parlamencie. Jeżeli zestawimy wydatki na uniwersytety w Krakowie i Lwowie (łącznie 5,465.483 K) z wydatkami na 2 uniwersytety w Pradze (5,761.086 K), to wypada na korzyść tych ostatnich nadwyżka przeszło 300.000 K, której ministerstwo niczem nie usprawiedliwia.

Ale wiadomo — Czesi robią obstrukcyę i trzeba ich przebłagać, a Koło polskie popiera rząd z wyższych względów. Jeszcze jaskrawsze są cyfry w dziedzinie szkół przemysłowych. Podczas gdy w Galicyi wynoszą one 515.090 K, to w Czechach 2,870.400 K, zatem przeszło 4 razy tyle. Prawda, że w Galicyi niema przemysłu, ale kto temu winien? Powinienby rząd tę nadwyżkę, jaką wykazują Czechy, przeznaczyć na tworzenie przemysłu u nas.

W końcu wynosi cały wydatek państwowy *na szkolnictwo ludowe w Galicyi 1,067.440 K, co wszystko idzie na utrzymanie seminariów nauczycielskich.* Widzimy więc na każdym punkcie upośledzenie najważniejszych potrzeb ludu na polu oświaty. Stara zasada konserwatywna o hypeprodukcji intelegencji ma jeszcze moc w najwyższem kierownictwie oświaty. Kierownictwo to grzeszy nietylko na punkcie tego, co robi, ale jeszcze więcej na punkcie przyzwalania innym na psucie istniejącej obecnie szkoły. Jeżeli rząd obojętnie patrzy się na uchwalanie takich ustaw, jak widzieliśmy w Galicyi lub Austrii Niższej, to działa bezprawnie i psuje to, co naród w ciężkich walkach uzyskał i za każdą cenę utrzymać musi.



### Przypomnienie na czasie.

W tym roku odbędą się rejonowe konferencye krajowe, dlatego zawczasu powinni nauczyciele (lki) oglądać się za kandydatami obojga płci na delegatów, którzyby stanowczo wystąpili przeciw reakcyjnym zakusom, jakie coraz silniej wieją z kancelaryi Rady Szkolnej krajowej.

Rządy „pod kawkami“ nie zmieniają się na lepsze, dopóki tam przebywają zwolennicy idei dra Bobrzyńskiego, w szczególności inspektorzy krajowi: Baranowski, Matijów, Tokarski i Zaleski. Szkodliwą pracę tych „ojczymów“ szkolnictwa, wykazać powinna prasa krajowa, której obowiązkiem poprzeć nietylko nasze starania o pozbycie się pokutującego ducha Exc. Michała z Rady Szkolnej krajowej, ale nadto powinna ona żądać, aby do tej najwyższej magistratury szkolnej weszli inni ludzie, ożywieni postępowymi poglądami na oświatę ludową.

Podczas konferencji krajowej obowiązani będą delegaci do napiętnowania destrukcyjnej działalności i karygodnej samowoli licznych kacyków powiatowych, którymi w ciągu ostatnich sześciu lat zajmowało się „Szkolnictwo“ i inne czasopisma.

W sprawach dydaktycznych domagać się należy:

1) redukcji materiału naukowego, szczególnie w szkołach jednoklasowych;

2) zupełnego usunięcia języka niemieckiego ze szkół 2- i 3-klasowych, gdzie z powodu czterech sił nauczycielskich obowiązuje plan dla szkoły 4-klas.;

3) zmiany książek szkolnych, osobiście dla nauki języka niemieckiego na V. klasę, używanych w szkołach wydziałowych i na przygotowawczych kursach przy semin. naucz.;

4) również zmiany książek do nauki języka niemieckiego dla III. i IV. klasy;

5) zmiany podręczników do historii polskiej, powszechnej i geografii dla szkół wydziałowych jak niemniej nowej czytanki polskiej dla szkół wydziałowych, jak już zrobiono z historią naturalną i rachunkami:

6) zniżenia liczby zadań piśmiennych w szkołach typu wyższego z 4-ch na 2 miesięcznie; nadto aby równocześnie określono, ile ma być (w wyższych klasach szkół 5- i 6-klasowych) zadań piśmiennych rzeczowych a ile stylistycznych;

7) żądać wydania zbioru do ćwiczeń stylistycznych polskich, niemieckich i ruskich;

8) uregulowania sposobu korekty ćwiczeń stylistycznych, bo w tej mierze panuje dziś prawdziwa anarchia;

9) żądać dokładnego zestawienia w szematyzmie wydawanym przez c. k. Namiestnictwo; obecnie są tam straszne wady i niedokładności od szeregu lat;

10) wreszcie domagać się, aby na wszelkie plany naukowe i materiały do przyszłych książek ogłaszany był konkurs, nadto aby dla oceny uzyskanego tą drogą materiału, wybraną została ankietą szkolna z pośród najzdolniejszych nauczycieli (lek) szkół wszelkich kategorii.

Dalsze uwagi, przed zwołaniem konferencji krajowej, są niezbędnie pożądane i dlatego chętnie przeznaczamy na ich pomieszczenie znaczniejszą ilość miejsca w naszym piśmie.



## OFIARA... ZGNILIZNY MORALNEJ.

W ostatnich dniach grudnia 1904. ku ogólnemu osłupieniu m. Gródka skostatowano, że nauczycielka tamt. szkoły panna Jezierska zmarła nagle, zażywszy truciznę, o czem w pismach stolicy kraju pojawiły się krótkie wzmianki. Pisano: przyczyna niewiadoma.

I do dziś dnia przyczyna tak nagłej śmierci kobiety, dla której życie na tem świecie było rajem, która do ostatniej chwili uwijała się po mieście, jak motyl, pełna humoru i spokojnych myśli, nie zdradzając żadnych nadzwyczajnych objawów — jest do dziś nie tylko niewiadoma, ale i zagadkowa. W tym względzie krążą różnego rodzaju pogłoski tak u nas w grodzie Jagiellonów, jak i w całym powiecie gróddeckim. A pogłoski te wywierają na słuchacza przynębenie i mimowoli z ust jego wyciągają ostre słowa oburzenia dla jednego z tut. dygnitarzy powiatowych.

O wiele zdołałem przysłuchać się wszystkim pogłoskom, opowiadanych mi przez członków stanu nauczycielskiego, przez wybitniejsze osoby naszej miejsciny i mieszoństwo tutejsze, sprawa przedstawia się mniej więcej w następujący sposób:

Znany dygnitarz powiatowy, który ongiś marzył o poselstwie, kochający się we wszystkich prawie kobietach, a specjalnie w nauczycielkach całego powiatu gróddeckiego, podpuszczał się w swem romantycznym usposobieniu i do ś. p. Jezierskiej. Składa się u nas jednak i tak, że w tym dygnitarzu kochają się i same kobiety, a stąd... walka kobiet. Tak więc i śp. Jezierska miała mieć rywalkę w swej koleżance.

Jak powiadają, to właśnie owa koleżanka ma być sprawczynią zgonu śp. Jezierskiej, która usnęła na wieki... z jej ręki.

Nie nam rozsądzać tajemniczą sprawę, od tego sąd, który prowadzi śledztwo za niewiadomym z nazwiska sprawcą. Notujemy jednak fakt z obowiązku i krążące o nim opowiadania tembardziej, że interesowana klika stara się całą sprawę sprowadzić na inne tory ku hańbie rodziny śp. Jezierskiej, by tylko salwować prawdziwego i moralnego sprawcę tragicznego zgonu nieszczęśliwej nauczycielki.

Stosunki pomiędzy nauczycielstwem gróddeckiego powiatu urągają wprost temu stanowi, powołanemu do całkiem innych celów. Zjazdy pod pokrywką nauki, zabawy i wypitki po nocach nie mogą wcale przyczyniać się do realnej pracy dla ciemnego ludu w tut. powiecie, ale przeciwnie zgnilizna moralna dalej będzie się szerzyć w zastraszający sposób. — Smutno to bardzo, by wśród nauczycielstwa działy się podobne wypadki, jaki właśnie ma miejsce z śp. Jezierską!

Sądzymy, że Rada Szkolna krajowa zajmie się tą sprawą i przewietrzy trochę ten zanadto... zapowietrzony, biedny nasz okręg gróddecki.



## „CONTRADICTIO IN ADJECTO!“

(Głos z kraju).

Na stronie 258. „Szkolnictwa“ z 15. z. m. czytam: „Mianowanie „tymczasowe“ być nie może z jasnego całkiem powodu, albowiem niema posad „tymczasowych“ i być nie może“.

Mojem zdaniem rzecz ma się przeciwnie! Nie ma raczej „posad“ stałych i być nie może. Dlaczego? Nasamprzód wynika to z ogólnego prawa natury, że nic na świecie nie jest stałym, powtóre z postępowania naszych władz szkolnych.

Co do pierwszego, dowody zbyt czyste, natomiast co do drugiego: czy nauczyciel „stały“ może się tak bardzo czuć „stałym“ wobec kaprysu pierwszego lepszego kacyka lub wpływowego obszarnika, o tem przekonują mnogie wypadki z życia nauczycielskiego.

I to jest właśnie: *contradictio in adjecto* owa „stałość niestała“, te nasze galicyjskie stosunki prawne stanu nauczycielskiego — bezprawne!

Pewien statystyk powiedział swego czasu, że za lat 400, cały świat będzie idyotycznym. Widać, był to nielada psycholog i socyolog, lecz przypuszczać należy całkiem prawdopodobnie, że punktem wyjścia do jego twierdzenia, było dlań szkolnictwo ludowe w Galicyi. Takich bowiem idyotycznych nonsensów i śmieszności, takiego bezprawia i prześladowania, takich błazeństw i niekonsekwencji i t. p. nigdzie i w żadnej instytucyi napotkać nie można, jak w galicyjskiem szkolnictwie.

Ja mimowoli, skłonny jestem na podstawie długoletniego doświadczenia uwierzyć w to prorocтво, gdyż widzę, że coraz więcej ludzi cierpi na rozmięczenie mózgu. Marzenia poety, który pragnął nami „świat zadziwić“ ziściły się. Zadziwiamy świat dziwolągami i karykaturami swojskiego chowu na polu szkolnem.

Do takich dziwolągów należy również sprawa mianowania galicyjskich nauczycieli. Niech tak dalej postępują nasi najserdeczniejsi opiekunowie w zakresie szkolnictwa według swojej zasady: *aber billig*, a wtedy przekonają się, że ich przewrotną pracę na polu oświaty przeklina nie tylko obecnie żyjące społeczeństwo, ale także przeklinać będą przyszłe pokolenia.

BGD.

\* \* \*

## Barbarzyństwo.

O niesłychanem a oburzającym postępowaniu, donoszą ze Lwowa co następuje:

Przy ul. Mochnackiego istnieje I. internat dla uczniów tutejszego m. seminaryum nauczycielskiego pod dozorem ks. Gorazdowskiego i niemieckich braci szkolnych. Internat ten utrzymywany jest głó-

wnie kosztem Wydziału kraj., który daje kandydatom stypendya. Oprócz tego płacą pewną kwotę na internat także sami kandydaci. Otóż w zimie ks. Gorazdowski nie każe palić w piecu, a tym, którzy skarżą się na zimno, odpowiada podobno: „*Zimno ofiarujcie na duszę w czyśćcu*“.

Jak długo nie było wielkiego zimna, biedacy radzili sobie jak mogli, nakrywali się wszystkimi sakmanami i *sypiali po kilku razem w jednem łóżku*. Z nastaniem mrozów — które dochodziły do 18 st. — sytuacja się pogorszyła, błagania nie pomogły. Połowa uczniów, których jest około 40 formalnie popuchła z zimna — poprzychodzili chorzy do szkoły i zanieśli skargi do profesorów i dyrektora, którzy niestety na to nie wiele poradzić mogą. Opowiadają, że dyrektor w tej sprawie interweniował i to jednak nie pomogło. Spodziewać się należy, że sprawę tę zbada namiestnik hr. Potocki jako prezes Rady Szkolnej i hr. Stan. Badeni jako marszałek Sejmu, który uchwała corocznie znaczne stypendya na utrzymywanie kandydatów w tem seminaryum. Ks. Gorazdowskiemu wolno dysponować tylko własnem zdrowiem i życiem, nie wolno mu jednak żądać od biedaków takich „ofiar za duszę w czyśćcu“.

Jeżeli zażalenia powyższe sprawdzą się w pełnej mierze, to należałoby chyba oddać ks. Gorazdowskiego pod obserwację i oddać dozór internatu ludzkiemu jakiemuś księdzu, który nie będzie w taki sposób postępował z biedakami, oddanymi na jego łaskę i niełaskę.

W pierwszym rzędzie jest obowiązkiem dyrektora ks. Wołcza aby udał się z przedstawieniem rzeczy do namiestnika i arcybiskupa, — z młodzieżą szkolną w taki sposób eksperymentować nie można.



## Konieczne żądanie.

(Głos z kraju).

Tysiące spraw zalega w koncercie nauczycielskim; czego się chwycić, o czem myśleć, to boli, to pieczę!

A jednak zawsze najgorzej, co idzie z kieszeni.

Taką ropiącą się raną jest *powoływanie* nauczycieli(ek) w sprawach urzędowych do kancelaryi Rad Szkolnych okręgowych.

Ileż to razy, ile setek nauczycieli, dostaje ni ztąd ni zowąd *wezwanie*, do stawienia się na dniu oznaczonym w mieście nieraz o 4 lub 5 mil odległem, w biurze inspektora szkolnego?

Ileż to przytem trudu, żebraniiny, poniżenia w zabiegach o konie, a cóż dopiero mówić o tem, skąd wziąć na to pieniądze?

Rzeczywiście nie do pojęcia bezwzględność naszych władz, które dobrze widzą, że niejedyn lub niejedna

walczy z nędzą a tu jak grom, wali się wezwanie i to pod zagrożeniem.

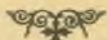
To też należałoby pomyśleć o tem, co zrobić w takim razie; jabym poddał dwie myśli.

Pierwsze żądać, by na wszystkich konferencyach w r. 1905 zgłosić podobne żądanie we formie wniosku, aby uprosić Radę krajową, by uważała podobny wyjazd tak samo jak na konferencyę okręgową i zwracała koszta kilometrowe oraz dyety;

drugie: albo przedkładać udokumentowany rachunek do zapłacenia.

Rzucam te myśli, licząc, że i inni zabiorą głos w tej sprawie.

Lor...



### WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Józef Chmiel, emerytowany kier. szkoły w Pilźnie, zmarł 3 bm. w Rzeszowie, przeżywszy lat 56.  
Cześć Jego popiołom!

### Wiadomości potoczne.

Zamiast przesyłania życzeń noworocznych złożył redaktor naszego pisma 3 kor. na fundusz dla sierót po nauczycielach.

Fagasi stańczykowscy na czele oświaty. Krążą pogłoski, że drugim inspektorem dla szkół miasta Lwowa mianowanym zostanie p. Szymon Matusiak, obecnie dyrektor semin. naucz. w Krośnie, a były redaktor smutnej pamięci stańczykowskiego „Krakusa”.

Zarządzenie na czasie. Minister wojny wydał z. m. do wszystkich komendantów wojskowych w Austrii surowe rozporządzenie, polecając im ochraniać oficerów przed lichwiarzami. W Galicyi przydałoby się znów takie rozporządzenie, coby ochroniło młodych nauczycieli przed zawodowymi karciarzami i pijakami, którzy wprost rabują niedoświadczonych kolegów i przyprowadzają do ruiny.

Błoga działalność kacyków IIIgo rzędu, t. j. przewodniczących Rad Szkolnych miejscowych. W jednym z powiatów zachodniej Galicyi pan „prezes“ tak troskliwie opiekuje się tamtejszą szkołą, że zamiast odpowiedniego opału dostarcza *zupełnie mokre gałęzie*, licząc za furę tychże potrójną cenę. Kacyk ten nie przeprowadza naprawek w budynku szkolnym w ciągu wakacji lecz kiedy on „chce“, dalej nie troszczy się o należytą obsługę szkoły itp. zaś wszelkie przedstawienia biednego nauczyciela do władzy wyższej są echem wołającego na puszczy. Jestto dalsza ilustracja dla poparcia żądań nauczycielstwa o zniesienie szkodliwych Rad Szkolnych miejscowych.

Godne napiętnowania. W jednej ze szkół w kolonii kolejowej w Nowym Sączu znajdują się mapy ścienne — z niemieckimi napisami. Dowiadujemy się, że w miejsce starych map niemieckich, kupiono *teraz* także same tj. z napisami niemieckimi. Komentarze zbyteczne.

Bezinteresowne i szlachetne poświęcenie. Dr. Stanisław Dortheimer, lekarz w Samborze, wniósł do

tamt. Rady miejskiej podanie, oświadczając w niem gotowość bezpłatnego spełniania obowiązków lekarza szkolnego wobec młodzieży tamtejszych szkół. Niestety stał się prawdziwie galicyjski cud, bo Rada miasta uznała się za niekompetentną i odstąpiła to podanie Radzie Szkolnej okręgowej, która zapewne *bez obawy* przyjmie szlachetną propozycję Dra Dortheimera.

Etyka p. Rosoła. Długo śledziliśmy za przyczyną, czemu p. Rosół występuje obecnie wrogo przeciw p. Mayerowi, choć tenże w ostatnim czasie nie przypominał się galicyjskiemu nauczycielstwu żadnym występem publicznym a p. Rosół zna go tylko z *przeszłej* działalności, którą zawsze pochwałał; aż oto dochodzi do naszej wiadomości fakt, który świadczy, że wszystko cokolwiek p. Rosół czyni, ma podkład czysto *osobisty i prywatny*. Z początkiem z. roku szkoln. starał się p. Rosół o posadę nauczyciela przy szkole prywatnej w Pol. Ostrawie, chcąc tym sposobem (jak sam mówił do p. G. Wytrzeć oczy galicyjskim władzom szkolnym, iż nie jest waryatem, skoro może pełnić obowiązki nauczycielskie“). Posadę tę jednak nadał p. Mayer jako prezes komitetu szkolnego innemu kandydatowi — i tego zlekceważenia swojej „wysokiej“ osobistości p. Rosół zapomnieć nie może, więc się mści godnym siebie sposobem. Moglibyśmy przytoczyć jeszcze pewien szczegółlik o podobnym podkładzie, świadczący czemu p. Rosół jest wrogo usposobiony do Towarzystwa szkoły ludowej, najdonioślejszej dziś instytucji oświatowej polskiej, ale przykro nam rozmazywać się w błocie, zresztą: „Sapienti sat!“

W 70tą rocznicę śmierci *Maurycego Mochnackiego* wydało stowarzyszenie polskiej Młodzieży akademickiej we Lwowie „*Życie*“ pięknie wykonane karty korespondencyjne z popiersiem wielkiego patrioty. Do nabycia we Lwowie po cenie 10 hal. za sztukę w księgarniach Attenberga (plac Maryacki i Miodowy, Akademicka 8). W większych ilościach zamawiać można pod adresem: I. H. Allerland, stud. med. Lwów, Krasickich 8.

Składki. Na fundusz prasowy złożyli: K. R. 60 h, N. S. 1 K, K. J. 20 h, Z. B. 1 K. W. A. 1 K. C. P. 1 K, D. A. 50 h, W. S. 65 h, K. W. 30 h, N. Sz. 1 K.

### Rodzice, Nauczyciele, Wychowawcy,

zanim zaczną z dziećmi naukę czytania,  
winni przeczytać książkę **Adama Szymańskiego**  
**NAJLEPSZY ELEMENTARZ ŚWIATA** (polski)

Nabywający wprost w Redakcyi „*Reformy Szkolnej*“ Kraków, ul. Zybkiewicza 7. 11. p. płacą 1 K., nie ponoszą kosztów przesyłki.

## KURIER LWOWSKI

najbardziej rozpowszechnione pismo polskie w Galicyi

wychodzi we Lwowie codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, pod redakcją H. Rewakowicza.

„KURIER LWOWSKI“ jest najtańszem piśmie codziennem które oprócz tego daje co tydzień bezpłatny dodatek literacki p. t. „*Tydzien*“ wychodzący pod redakcją Bol. Wysloucha

Nadto prenumeratorowie „Kuryera Lwowskiego“ nabywać mogą po cenie niższej „*Echo muzyczne*“, oraz „*Tygodnik mód i powieści*“, najstarsze pismo polskie ilustrowane dla kobiet.

Kwartalnie 1 złr. 80 ct.

Prenumeratę wysyłać jakoteż numera okazowe żądać należy, adresując: Administracya „Kuryera Lwowskiego“ — Lwów, Chorążczyzna.



# THE GRESHAM

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,  
zostające pod kontrolą rządu austriackiego i  
angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej  
Kasie w Wiedniu jako gwarancja dla Ubezpieczonych  
w Austrii wynosił z d. 8. lutego 1904

☉ ☉ ☉ ☉ **Koron 25,855.938-10.** ☉ ☉ ☉ ☉

Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austrii: WIEN I. Giselastrasse 1.

(Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencja w Krakowie: plac Dominikański I. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby,  
któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na  
życie nadawały.



Duma każ tej gospo-  
dyni jest dobra kawa.

## Kathreiner

Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym  
domu przy przepa-  
wianiu kawy zabraknąć.

o o o

Ządać tylko oryginalne paczki  
z nazwiskiem Kathreiner, i nigdy nie  
kupować czego na warę sprzełają.

## Gerö Gyula

właściciel winnic i wielkich składów win

w Tokaju i Budafok przy Budapeszcie  
poleca wszelkiego rodzaju WINA

czyste naturalne węgierskie i tokajskie

począwszy od 56 hal. węgierskie i wyżej,  
zaś tokajskie od 1 K. 20 h. — do 8 koron.

Za czyste naturalne wina daje gwarancję.

Wszelkie korespondencje w języku polskim  
przesyłać należy do pełnomocnika mojej firmy  
p. L. Kriegera w Gorlicach.

Na prowincję wysyłam wina w beczułkach  
począwszy od 25 litrów.

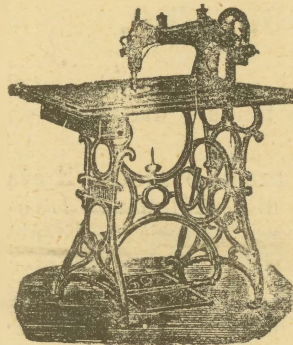
Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

## — MAMY NA SKŁADZIE: —

- Gdy nas przygniała zawodów wiele! Zbiorek pieśni  
nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.  
Jasełka. obraz sceniczny. Cena egz. 1 kor. 10 hal.  
Historja Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych)  
Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.  
Słowniczek do nauki języka niem. na klasę III. (45 h.) na  
klasę IV) 55 hal.  
Polsko-ruski elementarz.. 75 hal.  
Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.  
Pieśni okolicznościowe na chór męski (24 z nutami) ukła-  
du A. Hławiczki... 75 hal.  
Poradnik w sprawach podatkowych i pieniężnych 90 hal.  
Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego, inspektora ogrod-  
nictwa, cena egz. 4 kor.  
Nie przystoi, czyli prawidła dobrego zachowania się. Cena  
egz. 65 hal.  
Rolnik wzorowy czyli praktyczno wskazówki, co, kiedy  
i jak w gospodarstwie czynić należy? Cena egz. z przes. K. 1-40  
O zwierzętach pożytecznych i szkodliwych w go-  
spodarstwie z 8 rycinami Cena egz. z przes. K. 1-10.  
Samouczek, podręcznik metodyczny do nauki śpiewu z nut  
tuzicich początków muzyki. Cena egz. z przesyłką 69 hal.  
Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.  
Przy większem zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach  
wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.

## Największy wybór MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA



czółenkowych, pierścieniowych i Vi-  
brating Shuttle, jakoteż i wszelkich  
innych systemów z pierwszorzędnym  
światowych fabryk

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie  
Na wypłat ręczno od 30 do 65 złr  
rozne od 40 do 120 złr. — gotówką  
10% taniej. Najnowsze ilustrowane  
cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18:

## FORTEPIAN

średniej długości, w dobrym stanie

zaraz tanio do sprzedania.

Zgłoszenia: Mszana Dolna, post. rest. M. M.

Największa austriacko-węg. fabryka

Harmonium i organów ameryk.

(Cottage-Organ)

J. Pajkr i Spółka

w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia syste-  
mów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysło-  
wej konstrukcyi amerykańskiego  
systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 4 zł.

Gwarancja 5-letnia.

Ilustrowany cennik darmo i opł.



W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce